

16 listopada 2014. XXXIII niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(Prz 31,10-13.19-20.30-31) Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły. Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa; nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia. O len się stara i wełnę, pracuje starannie rękami. Wyciąga ręce po kądziel, jej palce chwytają wrzeciono. Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzarza wyciąga swe ręce. Kłamliwy wdzięk i marne jest piękno: chwalić należy niewiastę, co boi się Pana. Z owocu jej rąk jej dajcie, niech w bramie chwalą jej czyny.

(Prz 31,10-13.19-20.30-31)

Niewiastę dzielną któż
znajdzie?

Jej wartość przewyższa perły.

Serce małżonka jej ufa,
na zyskach mu nie zbywa;
nie czyni mu źle, ale dobrze
przez wszystkie dni jego
życia.

O len się stara i wełnę,
pracuje starannie rękami.

Wyciąga ręce po kądziel,
jej palce chwytają wrzeciono.

Otwiera dłoń ubogiemu,
do nędzarza wyciąga swe
ręce.

Kłamliwy wdzięk i marne jest
piękno:

chwalić należy niewiastę, co
boi się Pana.

Z owocu jej rąk jej dajcie,
niech w bramie chwalą jej
czyny.

(Ps 128, 1-2. 3. 4-5)

Refren: Błogosławiony, kto
się boi Pana

Szczęśliwy człowiek, który się
boi Pana
i chodzi Jego drogami.
Będiesz spożywał owoc pracy
rąk swoich,
szczęście osiągniesz i dobrze
ci będzie.

Małżonka twoja jak płodny
szczep winny
w zaciszu twojego domu.
Synowie twoi jak oliwne
gałązki
dokoła twego stołu.

Tak będzie błogosławiony
człowiek, który się boi Pana.
Niech cię z Syjonu Pan
błogosławi
i abyś oglądał pomyślność
Jeruzalem
przez wszystkie dni twego
życia.

(1 Tes 5,1-6)

Nie potrzeba wam, bracia,
pisać o czasach i chwilach.
Sami bowiem dokładnie
wiecie, że dzień Pański
przyjdzie tak, jak złodziej w
nocy. Kiedy bowiem będą
mówić: Pokój i
bezpieczeństwo - tak
niespodzianie przyjdzie na
nich zagłada, jak bóle na
brzemienną, i nie ujdą. Ale
wy, bracia, nie jesteście w
ciemnościach, aby ów dzień
miał was zaskoczyć jak
złodziej. Wszyscy wy bowiem
jesteście synami światłości i
synami dnia. Nie jesteśmy
synami nocy ani ciemności.
Nie śpijmy przeto jak inni, ale
czuwajmy i bądźmy trzeźwi!

(J 15, 4. 5b)

Trwajcie we Mnie, a Ja w was
trwał będę. Kto trwa we Mnie,
przynosi owoc obfity.

(Mt 25,14-30)

Jezus opowiedział uczniom tę przypowieść:

Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem. Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: Panie, przekazałeś mi dwa talenty,

oto drugie dwa talenty
zyskałem. Rzekł mu pan:
Dobrze, sługo dobry i wierny!
Byłeś wierny w rzeczach
niewielu, nad wieloma cię
postawię: wejdź do radości
twego pana! Przyszedł i ten,
który otrzymał jeden talent, i
rzekł: Panie, wiedziałem, żeś
jest człowiek twardy: chcesz
żąć tam, gdzie nie posiałeś, i
zbierać tam, gdzieś nie
rozsypał. Bojąc się więc,
poszedłem i ukryłem twój
talent w ziemi. Oto masz
swoją własność! Odrzekł mu
pan jego: Sługo zły i gnuśny!
Wiedziałeś, że chcę żąć tam,
gdzie nie posiałem, i zbierać
tam, gdzie nie rozsypał.
Powinieneś więc być oddać
moje pieniądze bankierom, a
ja po powrocie byłbym z
zyskiem odebrał swoją
własność. Dlatego odbierzcie
mu ten talent, a dajcie temu,
który ma dziesięć talentów.
Każdemu bowiem, kto ma,
będzie dodane, tak że nadmiar
mieć będzie. Temu zaś, kto nie
ma, zabiorą nawet to, co ma.
A sługę nieużytecznego
wyrzucicie na zewnątrz - w
ciemności! Tam będzie płacz i
zgrzytanie zębów.

Komentarz

Wspaniale nawiązał do przypowieści o talentach Jan Paweł II podczas spotkania z twórcami kultury i artystami, jakie miało miejsce w czerwcu 1991 roku w Teatrze Wielkim w Warszawie. Mówił mniej więcej tak: "Wyraz "talent" natrafia wśród twórców i artystów na żywy oddźwięk. Ale nie zapominajmy, że podstawowym talentem, jaki otrzymaliśmy od Stwórcy, jest nasze człowieczeństwo." Co ja robię z samym sobą? - to jest najważniejsze pytanie, jakie wynika z przypowieści o talentach. Otóż podstawowym sposobem pielęgnowania i pomnażania tego talentu jest wsłuchiwanie się w przykazanie miłości i

wierność temu
przykazaniu. Jak to
wciąż przypomina nam
Kościół: Człowiek jest
jedynym stworzeniem
na tej ziemi, którego
Bóg chciał dla niego
samego. Dlatego nie
zrealizuje człowiek
inaczej swojego życia,
niż poprzez
bezinteresowny dar z
samego siebie.

Wielkim talentem, z którego
zdamy sprawę na Sądzie
Bożym, jest również
sakrament chrztu. Czy ja
byłem wierny łasce chrztu?
Czy pozwoliłem jej rozwijać
się w moim życiu? Czy swoje
życie układałem zgodnie z
nauką Chrystusa? Na pewno
na Sądzie Bożym przyjdzie
nam się zmierzyć z tymi
pytaniami.

Papież Pius XI w swojej
encyklice o małżeństwie pisał,
że talentem powierzonym
przez Boga mężowi i żonie
jest łaska sakramentu
małżeństwa. Niestety,
niektórzy małżonkowie talent
ten zakopali w ziemi i jest on
w ich życiu talentem
nieużytecznym. Małżeństwo
wielu ludzi po ślubie
kościelnym nie różni się od
małżeństw ludzi
niewierzących, a nieraz różni
się na gorsze. Na pewno
zdamy kiedyś sprawę z tego,
jak wykorzystaliśmy Boże
dary.

Ale talentem jest również powołanie do życia w samotności. Jeśli ktoś swoją samotność spędza w egoizmie albo w rozgoryczeniu, znaczy to, że swój trudny talent zakopał w ziemi i go nie wykorzystuje ku dobremu.

A przecież Bóg tak urządził świat, że różne dary, jakimi nas obdarza - również dary trudne - mają służyć ku dobremu.

o. Jacek Salij